

JANDA W KSIĄŻCE

Jeśli chodzi o aktorkę Krystynę Jandę, to przychyliam się do słów, które kiedyś wypowiedział pod jej adresem Zygmunt Huebner: „Pani jest wszystkim tym, czego nigdy nie lubiłem.” Jednak przecierałem oczy czytając książkę „Gwiazdy mają czerwone pazury”, którą artystka napisała wspólnie z dziennikarką Bożeną Janicką. To zupełnie inna Janda od tej, która oglądamy na scenie czy ekranie. Nieegzaltowana, bez hysterii, z autoironią i dystansem wobec siebie.

Aktorka opowiada o swoim życiu prywatnym i zawodowym, pracy aktor-

skiej, reżyserskiej, ale wszystko zaczyna się od Starachowic, gdzie się urodziła i mieszkała w dzieciństwie pod opieką dziadków. „Rajskim ogrodem mojego dzieciństwa był wiśniowy sad” - to pierwsze zdanie z książki. Tak oto Czechow został przez artystkę skojarzony ze Starachowicami.

Dla Krystyny Jandy dwie sprawy są najważniejsze na świecie: praca i dzieci, których ma troje: córkę Marię z pierwszego małżeństwa z Andrzejem Sewerynem i dwóch małych synów, z drugiego małżeństwa z Edwardem Kłosińskim. O ile dzieci kocha, o tyle na

temat pracy i samej siebie potrafi żartować. Świetne są te fragmenty, gdy opisuje swój pobyt w Cannes i to, jak nie rozpoznawali jej fotoreporterzy, choć poprzedniego dnia odebrała Złotą Palmę.

W ogóle Krystyna Janda okazuje się dowcipną kobietą i całkiem dobrą gawędziarką. Jej książka nie nudzi i co równie ważne, nie irytuje. Można znaleźć w niej kilka pięknych anegdot, historyjek i opowieści o ludziach, nie tylko znanych i uznanych. Podobać się może zwłaszcza ta o gospośi Honoracie, traktowanej jak członek rodziny Jandy i Kłosińskiego. Naprawdę z „Gwiazdy mają czerwone pazury” można poznać Krystynę Jandę znacznie lepiej niż z wszystkich ról, które grała. Taką przynajmniej mam nadzieję.

GRZEGORZ KOZERA



Krystyna Janda, Bożena Janicka, „Gwiazdy mają czerwone pazury”, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 1998, s. 259